

KOLWEZI-Operacja Leopard

14 avril 2011



Operacja 2 REPu w zairskim Kolwezi jest jedną z najbardziej spektakularnych operacji w jakich brał udział pułk w swojej historii. Wydarzenia te obrosły legendą i stały się dowodem na to, iż pułk spadochronowy Legii jest jedną z najlepszych jednostek tego typu na świecie.

Miasto Kolwezi leży w prowincji Katanga zwanej obecnie Szaba (Shaba), w południowo-wschodnim Zairze. Katanga to najbardziej atrakcyjna ekonomicznie część kraju, gdzie wydobywa się w kopalniach miedź i kobalt, a także rudy uranu. W Kolwezi, w specjalistycznych zakładach, gromadzone są wspomniane wcześniej bogactwa naturalne, a następnie koleją transportuje się je do Likasi leżącego na wschodzie. Kolwezi to nie tylko serce bogatej w minerały prowincji, ale i ważny ośrodek handlu produktami spożywczymi produkowanymi na tym obszarze. Główna linia kolejowa przebiega z Kolwezi do Lobito w Angoli.

Katanga od lat stanowiła łakomy kąsek, całkiem poważnie próbowano oderwać prowincję od świeżo powstałego wolnego państwa Kongo (1960 r.). Na czele secesji stanął Mose Czumbe, którego wrogiem numer jeden był mocno komunikujący Patrice Lumumba. Ta pierwsza wojna o Szabę, czy też Katangę jak kto woli, zakończyła się stłumieniem secesji, przy udziale wojsk ONZ. Siły Czombego, mimo, iż zainwestował wielkie pieniądze w próbę oderwania Katangi od Kongo, nie dały rady, nawet mimo zaangażowania wielu najemników, w tym i Polaków. Nie zmieniło to jednak niezbyt przyjaznych relacji między prowincją a

władzami centralnymi Konga. (zainteresowanym tematem można polecić dwie ciekawe książki; Ryszarda Gan-Ganowicz „Kondotierzy” – polskiego żołnierza najemnego, który m.in. służył w Kongo i to razem z innymi Polkami! oraz „Kongo-Müller, wyznania mordercy” propagandowy wywiad Waltera Heinowskiego i Gerharda Schumanna z jednym z najsłynniejszych dowódców oddziałów zaciężnych.).

W 1978 r. doszło do drugiej wojny o Katangę. O świcie 13 maja 1978 r. na teren Katangi wtargnęły z terenu sąsiedniej Angoli, oddziały separatystów katangijskich zwanych Kongijską Armią Wyzwolenia Narodowego, FLNC (Front de la Liberation Nationale du Congo) kierowana przez gen. M'Bumbe. Bez większego problemu rebelianci zajęli Kolwezi około 6 rano. W tym czasie w mieście mieszkało ponad dwa tysiące Europejczyków, przede wszystkim specjalistów związanych z przemysłem wydobywczym oraz ich rodzin. Separatysty, których było około czterech tysięcy, nazywali siebie „Tygrysami”, dowodzeni byli przez majora Mufu. Zakładali oni, iż biali staną się zakładnikami i gwarantami bezpieczeństwa dla rebeliantów. Po zajęciu Kolwezi zaczęły napływać do Europy bardzo niepokojące informacje potwierdzane m.in. przez francuską ambasadę w Kongo, iż w dochodzi tam do aktów przemocy wobec białych. Żołnierze kongijskich sił rządowych oddali prowincję z Kolwezi po symbolicznych wręcz walkach, nie stawiając większego oporu, a ludność zarówno czarna jak i biała została w Katandze/Szabie zdana na łaskę katangijskich „Tygrysów” Mufu. W Kolwezi dochodziło do rabunków, demolowania domów, a pijani rebelianci dopuszczali się gwałtów i morderstw na mieszkańcach, zarówno białych jak i czarnych.

W Kinszasie szefowie spółki wydobywczej „Gecamines” dowiedzieli się dokładnie o sytuacji jaka panuje w Kolwezi dzięki radiotelegrafście nadającemu regularnie z Kolwezi, pomimo zagrożenia ze strony rebeliantów, którzy jednak go nie wykryli. Początkowo sądzono, że „Tygrysy” po krótkim czasie sami się wycofają, a ich rajd ma charakter jedynie rabunkowy. Kiedy jednak sprawy zaczynały być coraz poważniejsze, i zaczęły napływać informacje o mordach, szefowie „Gecamines” zwrócili się do ambasadora Francji o pomoc, dużą rolę odegrają również akredytowani w ambasadzie pułkownicy Larzul i Gras. To właśnie ci dwaj oficerowie nakłonili francuski rząd, jak i później państw zachodnioeuropejskich do interwencji, opracują nawet jej zarys.

16 maja wojska zairskie podjęły nieudaną próbę zrzuć swoich spadochroniarzy. Wówczas prezydent Zairu, Mobutu, zwrócił się do Francji o podjęcie działań interwencyjnych. Dzień później, 17 maja było jasne, że Europejczycy w Kolwezi są w śmiertelnym niebezpieczeństwie, wobec tego, że rząd belgijski zwlekał z podjęciem decyzji o interwencji (Kongo/Zair był dawną kolonią Belgii), władze Francji zdecydowały o wysłaniu wojsk francuskich do Kolwezi. Stan gotowości ogłoszono tego dnia o godz. 10 w 2 REP w Calvi na Korsyce. Przerwane zostały wszystkie ćwiczenia, w trybie alarmowym ścigano żołnierzy z przepustek. Po południu, dowodzący 2 REP, pułkownik Philippe Erulin zameldował o gotowości jednostki do podjęcia działań. W nocy, o godzinie 1.30, 18 maja, Erulin otrzymał rozkazy dotyczące akcji pułku, o 2.20 postawił jednostkę w stan alarmu, tak rozpoczęła się Operacja Leopard.

Oddziały 2 REP przerzucane były z Korsyki do Kinszasy, gdzie lot trwał 8



plk. Philippe Erulin

godzin (około 6000 km.), zachowywano przy tym maksimum ostrożności, gdyż nawet drobny przeciek informacji o zbliżającej się akcji spadochroniarzy Legii mógł spowodować rzeź białych w Kolwezi. Jako pierwsze, w nocy 17/18 maja wyruszyły do Zairu kompanie 1,2,3 oraz część kompanii dowodzenia. Wojsko transportowane było pięcioma samolotami Dakota DC8. Drugi rzut pułku, kompania 4 oraz kompania wsparcia (CEA) poleciały później. Już na miejscu w Kinszasie legioniści ze zdziwienie zauważyli, że dostarczone im amerykańskie spadochrony T10 są niekompatybilne z francuskimi uprzężami do skoków, problem ten rozwiązali za pomocą drutu, którym przymocowano amerykański osprzęt.

19 maja o 15.00, w biały dzień, 2 REP zaatakował, pierwszy rzut spadochroniarzy składający się z 1,2, 3 kompanii skacze na Kolwezi w dwóch strefach zrzutu w sąsiedztwie miasta. Celem atakujących jest zajęcie głównych budynków w mieście uratowanie białych zakładników. Zrzut na Kolwezi był brawurową akcją, bez wsparcia z ziemi, bez rozpoznania, bez wsparcia czy to artyleryjskiego czy lotniczego. Kompletnie skok w „ciemno”. Pierwszy skoczył płk. Erulin, a wraz z nim 405 spadochroniarzy.

W ciągu 15 minut po wylądowaniu już działał ośrodek dowodzenia, a żołnierze zostali przegrupowani. Kiedy pierwsi legioniści lądowali, od razu ruszali w kierunku wyznaczonych pozycji, ich koledzy byli jeszcze w powietrzu. Rebelianci byli zaskoczeni akcją jednak podjęli próby oporu, był on jednak mało skuteczny, Legia ruszyła w kierunku miasta. Legia krok za krokiem zajmowała teren zabudowany, tam gdzie pojawiali się legioniści z ukrycia wychodzili biali, przerażeni i wynędniali. Nie wszystkich jednak udało się uratować, w Hotelu Impala doszło do masakry białych na krótko przed przybyciem Legii. Zajęcie Kolwezi zajęło legionistom 2 REP około 2 godzin, liczonych od momenty skoku, co jest niesamowitym dowodem profesjonalizmu. Erulin będąc już pewnym sytuacji rozkazał aby druga fala pułku, czyli kompania 4 oraz reszta kompanii dowodzenia poleciała do Lumumbaszi, aby nie skakać w ciemności. W czasie oczyszczania miasta legioniści wielokrotnie wdawali się w walki z „Tygrysami”. Godnym uwagi jest fakt, iż to właśnie w Kolwezi pierwszy raz użyto w akcji karabinu snajperskiego FR-F1, który okazał się niezwykle skuteczny w praktyce.

Druga fala zrzutu miała miejsce 20 maja wczesnym rankiem, skoczyło wówczas 250 Legionistów. 4 kompania, która wówczas wylądowała, prowadziła ciężkie walki w rejonie instalacji Metal Szaba. Tam „Tygrysy” podjęły próbę ataku na pozycje legionistów, który został powstrzymany ogniem moździerzy 81 mm oraz 89 mm wyrzutni przeciwpancernych. Straty rebeliantów wyniosły około 80 zabitych.

Straty wśród Legionistów obejmowały :

- Sergent-chef DANIEL
- Caporal ARNOLD
- Légionnaire CLÉMENT
- Caporal HARTE
- Caporal-chef ALLIOUI



Material zaczerpnięty z Kepi Blanck nr. 480, maj 1988



Materiał zaczerpnięty z Kepi Blanck nr. 480, maj 1988



Material zaczerpnięty z Képi Blanck nr. 480, maj 1988



Materiał zaczerpnięty z Kepi Blanck nr. 480, maj 1988

Ranni :

- Sgt CABROL 2° Cie
- C/C SENEKOVIC 2° Cie
- Cpl OVACICK 2° Cie
- Lég. SEEGER 2° Cie
- Cpl PRUDENCE 4° Cie
- Lég. SORAL 1° Cie
- Lég. MARCO 1° Cie
- Lég. GILBERT CCS
- Cpl PAIN 1° Cie
- Lég. RODRIGUEZ 3° Cie
- Cpl DALLET 2° Cie
- Lég. SVOBODA 3° Cie
- Lég. FORESTIER 3° Cie
- Cpl COURSON 3° Cie
- Lt RAYMOND 2° Cie
- Lég. DEMONT CEA
- Cpl MUNOZ CAE
- Lég. JAKOVIC 4° Cie
- Lég. BECKER CEA
- Cpl BAREDA 2° Cie

W ciągu kolejnych dni, między 22 a 27 maja rebelianci działali w miasteczkach w sąsiedztwie Kolwezi, takich jak Lulu, Kamoto, Karat, sukcesywnie byli jednak zwalczani i wypierani z terenu przez legionistów. Ostatecznie niedobitki „Tygrysów” przekroczyły granicę komunistycznej Angoli.

28 maja Kolwezi zostało przekazane przez 2 REP w ręce wielonarodowych sił afrykańskich, 4 czerwca pułk wrócił na Calvi okryty sławą. Podczas 9 dni operacji Legia straciła 5 zabitych i 20 rannych, rebelianci ponieśli straty sięgające ponad 250 zabitych. Operacja Leopard, zrzut 405 a następnie 250 legionistów na teren opanowany przez wroga stała się symbolem współczesnego bohaterstwa, profesjonalizmu i etosu Legii.

Legia uzbrojona była w broń lekką, karabinki MAT49, MAS49/56, karabin snajperski FR-F1, karabin maszynowy AA-52 oraz moździerz 81 mm i wyrzutnie rakiet przeciwpancernych 89 mm. Rebelianci posiadali znaczącą przewagę liczbową, ich siły oscylowały około 4000 ludzi, uzbrojonych w karabinki AK-47, FAL oraz karabiny maszynowe, m 2 pojazdy opancerzone AML-90, moździerz i wozy pancerne. Legioniści zdobyli lub zniszczyli, 2 wozy opancerzone AML-90, 15 moździerzy, 21 wyrzutni rakietowych, 10 ciężkich karabinów maszynowych.

Wszyscy legioniści biorący udział w operacji zostali odznaczeni przez prezydenta Mobutu zairskim krzyżem odwagi.

Pułkownik Erulin stał się bohaterem Francji, miał 45 lat, w 1953 r. ukończył akademię wojskową Saint-Cyr, a następnie studiował w Saint-Maixent. W latach 1955-60 walczył w Algierii, gdzie został ciężko ranny. Wrócił do Saint-Maixent jako instruktor. Następnie służył na Madagaskarze już jako legionista, w 1970 r. zostaje majorem i instruktorem w 2 REP. W latach 1974-76 był instruktorem w



Zairski Krzyż Odwagi za operację w Kolwezi



szkole wojennej. W 1976 r. został dowódcą 2 REP, w 1977 został pułkownikiem. Odznaczony m.in. Legią Honorową.

W 1989 roku miała miejsce promocja oficerów rezerwy w Szkole Wojskowej Saint Cyr, której patronem była operacja w Kolwezi.

Wydana została odznaka pamiątkowa operacji w Kolwezi nadawana jej uczestnikom.

W styczniu 1980 r. na ekrany kin wszedł film Racula Coutarda „La Legion saute sur Kolwezi”.

Najlepszym opracowaniem tematu, niemalże godzina po godzinie jest książka autorstwa weterana Legii, Pierre Serpent „La Legion Saute Sur Kolwezi. Operation Leopard”

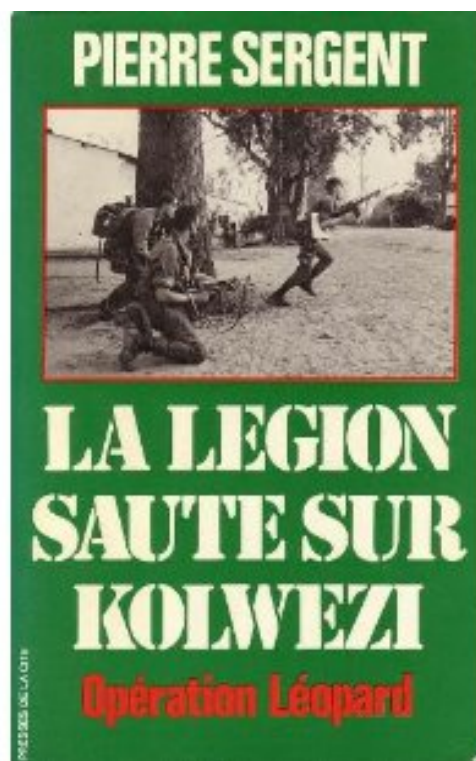
W Polsce na temat tej akcji została wydana książka Tadeusza Pasierbińskiego „Operacja Lampart”, wyd. MON 1980, jeśli odrzuci się rozbudowaną treść propagandy komunistycznej, można w niej znaleźć garść ciekawych informacji.



Promocja oficerów rezerwy Saint Cyr, 1989 r. Producent odznaki J. Balme, homologacja G.3562



Film Racula Coutarda. La Legion saute sur Kolwezi.



Książka autorstwa Pierre Sargent. La Legion Saute Sur Kolwezi. Opration Leopard.